

Od redakcji

Oddając do rąk naszych Czytelników tom „Kroniki Miasta Poznania” poświęcony przełomowym wydarzeniom roku 1918, nie kierujemy się wyłącznie zrozumiałą chęcią uczczenia stulecia polskiej niepodległości, które w naszym regionie zyskuje swoisty ton związany z rocznicą zwycięskiego powstania wielkopolskiego. Obalenie panowania pruskiego i objęcie władzy w Poznaniu przez Polaków było bowiem głębokim przełomem w dziejach miasta, otwierającym nową fazę jego rozwoju. Z ośrodka zajmującego pod względem liczby ludności 34. miejsce wśród miast Rzeszy stał się Poznań – obok Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna – głównym ośrodkiem miejskim niepodległej Rzeczypospolitej, niekwestionowaną stolicą kresów zachodnich, aspirującą do stania się – jak to ujął prezydent Cyryl Ratajski – „drugą, po Warszawie, stolicą Rzeczypospolitej, [...] daleko na zachód widocznym znakiem postępu cywilizacyjnego, kultury polskiej, myśli narodowej, rzetelnej pracy”. Droga do tego nie była bynajmniej prosta i nie zaczęła się 27 grudnia 1918 roku, lecz półtora miesiąca wcześniej, gdy 10–11 listopada dotarła do Poznania fala niemieckiej rewolucji. Warto zwrócić uwagę, że 11 listopada, w dniu obchodzonym dziś jako Święto Niepodległości, tylko w Warszawie i w Poznaniu miały miejsce wydarzenia o randze historycznego przełomu. W Warszawie przejmowanie władzy przez Józefa Piłsudskiego kończyło drogę ku niepodległości, w Poznaniu – zaczynał się jej ostatni etap, mający znaleźć swe zwieńczenie w powstańczym zrywie półtora miesiąca później. Dlatego też postanowiliśmy poświęcić pierwszą część tego tomu „Kroniki” owemu dochodzeniu do powstania – procesowi zainicjowanemu 10–11 listopada powstaniem Rady Robotniczej i Żołnierskiej oraz ujawnieniem się polskiego Komitetu Obywatelskiego, który natychmiast stał się aktywnym uczestnikiem zachodzących w błyskawicznym tempie wydarzeń. Jednym z nich była wymuszona dymisja nadburmistrza Poznania, Ernsta Wilmsa, i zastąpienie go przez Jarogniewa Drwęskiego, pierwszego polskiego prezydenta miasta. By oddać skomplikowany charakter ówczesnej sytuacji, w której nic nie było jeszcze rozstrzygnięte, zdecydowaliśmy się na ukazanie nie tylko postaw i racji polskich, ale także niemieckich i żydowskich. Nasz Czytelnik będzie miał okazję zapoznać się ze znanymi zaledwie wąskiemu gronu specjalistów wypowiedziami niemieckiej prasy, argumentacją niemieckich liderów politycznych, a także ze stanowiskiem szukających swej drogi poznańskich Żydów, z których część bez wahania stanęła po stronie niemieckiej, inna, reprezentowana przez środowisko syjonistyczne, starała się akcentować swą odrębność, szukając także dróg porozumienia z Polakami. Dopiero na tle tych wypowiedzi widać bowiem wyraźnie dynamizm polskiego ruchu, na który z rezygnacją i obawą spoglądała strona niemiecka, pozbawiona nieoczekiwanie wsparcia władzy republikańskich Niemiec – zajętej swymi problemami i nie do końca rozumiejącej to, co dzieje się

w Poznaniu. To coraz bardziej pewni swego Polacy definiowali sytuację w mieście, wkraczali w struktury cywilne, organizowali oddziały wojskowe.

Rozmaitość zaangażowania Polaków ujawnia druga część niniejszego tomu, poświęcona strukturom i ludziom reprezentującym różne wyobrażenia i postawy służące ostatecznie polskiemu zwycięstwu. Zwrócić tu trzeba uwagę na teksty omawiające aktywność kobiet, stanowiącą niedający się przecenić element szerokiego, cywilnego zaplecza działań militarnych, które miało swój doniosły wkład w sukces powstańczego czynu.

I wreszcie ostatnia, obszerna część „Kroniki” poświęcona jest frapującemu zagadnieniu pamięci powstania wielkopolskiego, poczynwszy od okresu przedwojennego, a skończywszy na niezmiernie bogatych współczesnych inicjatywach, zarówno tych zinstytucjonalizowanych, jak i społecznych. To także niezmiernie ciekawy fragment naszej historii i świadectwo tego, jakie miejsce zajmuje tradycja powstania wielkopolskiego w dzisiejszej poznańskiej tożsamości. Do rozważań nad polskim odrodzeniem sto lat temu dokładamy więc solidną porcję historycznej refleksji. Niech ta „Kronika” będzie wyrazem czci, dumy i hołdu dla tych, którzy w roku 1918 z odwagą sięgnęli po wolność.

Przemysław Matusik